GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

14. MARCA 1918.

NR. 60. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·30
układ tabelaryczny	„ —·50
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1·50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc.	„ 2·—

Rokowania w Berlinie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieszcza obszerną korespondencyę o przebiegu rokowań polsko-niemieckich w Berlinie. Rokowania te nie zostały jeszcze ukończone, doprowadziły jedynie do wyjaśnienia wzajemnych życzeń. Nieobowiązujące rokowania miały przedewszystkiem na celu stwierdzenie, czy program partyi aktywistycznych warszawskich da się pogodzić z programem polskim, opracowanym przez mocarstwa centralne. Dotychczas stwierdzono, że mocarstwa centralne w sprawie chełmskiej są gotowe do daleko idących ustępstw i są gotowe popierać rokowania Polaków z Ukraińcami w tym duchu. Nie zmieniło się jedynie stanowisko rządu niemieckiego, odnośnie do wymaganego zabezpieczenia granic kosztem Królestwa Polskiego.

W sprawie litewskiej panuje bardzo rozbieżne zapatrywanie. Polacy domagają się połączenia Litwy z Polską, czemu Niemcy stanowczo się sprzeciwiają. Wedle informacyi „N. Fr. Presse" sprawa rozwiązania kwestyi polskiej w duchu austropolskim nie jest obecnie już aktualną, tyle jedynie można stwierdzić, że Polacy szukać będą sojuszu z państwami centralnemi tylko pod warunkiem zabezpieczenia zupełnej swej niezawisłości. Ze strony niemieckiej podnoszą z naciskiem, że Polacy muszą się stanowczo wyrzec jakichkolwiek aspiracyi do polskich części państwa niemieckiego. W kołach poinformowanych niemieckich utrzymują, że po rozwiązaniu innych kwestyi wschodnich, nad którymi w Niemczech się pracuje, sprawa polska zostanie ostatecznie uregulowana.

NAJPIERW W WARSZAWIE.

Berlin. „Berl. Tagblatt" donosi, że ze strony większości sejmu Rzeszy podnoszone jest życzenie, aby partye polskie swój program zbliżenia do Niemiec omówiły najpierw w Warszawie, zanim w Berlinie o nim się zacznie mówić.

O koronę Kurlandyi.

Berlin. „Berl. Tagblatt" donosi, że Rada krajowa kurlandzka na posiedzeniu 8 marca powzięła następujące uchwały:

1. Uprosić ces. Wilhelma, aby przyjął koronę książęcą Kurlandyi.
2. Aby Kurlandyę połączyć z Niemcami konwencyami: wojskową, cłową, monetarną i t. d.
3. Wyrazić nadzieję, że całe pobrzeże Bałtyckie zostanie połączone razem i jak najściślej zespolone z państwem Niemieckiem.

Wniosek ten został postawiony w radzie przez dziesięciu przedstawicieli niemieckich pod wodzą bar. Rahden-Maichof i po krótkiej dyskusyi uchwalony.

„Berl. Tagbl." ostrzega jednak przed zbyt pospiesznem przyjęciem tej propozycyi. Pisze on: Nie chcemy obecnie rozwodzić się nad tem czy przy wyborze składu tej rady były dostateczne gwarancye, że wybrani zostali przedstawiciele reprezentujący istotnie opinię całego narodu. W każdym razie nie byłoby do życzenia, aby o tak doniosłym kroku stanowiło przedstawicielstwo, któremu możnaby zarzucić, że nie reprezentowało woli narodu. Przedewszystkiem Sejm Rzeszy będzie się musiał głęboko nad tą sprawą zastanowić. Kurlandya jest obecnie okręgiem ochronnym, a w myśl wniosku Hertlinga z r. 1911 objęcie w posiadanie takiego okręgu lub odstąpienie go musi dokonać się za zgodą sejmu. Zresztą jakkolwiekby to pojęcie interpretowano, objęcie godności książęcej kurlandzkiej przez cesarza nie może być kwestyą tylko dynastyczną. Dynastyczne kwestye przy kształtowaniu nowego porządku rzeczy po wojnie wogóle nie mogą istnieć.

STANOWISKO STRONNICTW NIEMIECKICH.

Berlin. W związku z konferencyami kanclerza ze stronnictwami większości sejmowej, pisze „Voss. Ztg.": Stronnictwa większości, w szczególności Erzberger, opowiedziały się przeciwko unii personalnej Kurlandyi z któremś z państw niemieckich. W piątek przybyli do Berlina przywódcy litewscy. Obecność Hindenburga zbiega się z rozwiązaniem sprawy finlandzkiej i polskiej. W ostatniej sprawie miał zajść pewien zwrot. Jak poprzednio, tak i dzisiaj jeszcze w Niemczech są skłonni domagać się wojskowego zabezpieczenia. Do polskich deklaracyi odnoszą się konserwatyści niemieccy z największem niedowierzaniem, a prasa konserwatywna zarzuca Polakom, że nie można na nich polegać, ani wierzyć ich zapewnieniom na przyszłość.

Pochód na Odessę.

Berlin. Pisma tamtejsze notują: W drodze do Odessy dotarto wczoraj do Tyraspola i Benderu. Oba miasta leżą nad Dniestrem. W ten sposób osiągnięto dwa punkty węzłowe kolei Jassy-Kiszyniew i Jassy-Odessa. Ważnem jest, że Dniestr jest tu spławnym nawet dla większych okrętów i wobec tego w Tyraspolu można będzie urządzić stacyę transytową dla towarów, przesyłanych następnie linią kolejową Jassy—Czerniowce.

UCIECZKA BOLSZEWIKÓW Z ODESSY.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Petersburga: Wiadomości z Odessy stwierdzają, że tamtejszy sowjet maksymalistów rozwiązał się. Członkowie sowjetu zbiegli z Odessy w stronę Charkowa. W Odessie objęły urzędowanie władze ukraińskie i przywróciły porządek. Przed ucieczką bolszewików, miasto splądrowały bandy maruderów.

Naokoło pokoju z Rumunią.

Berlin. „8 Uhr Blatt" donosi: W sobotę wyjechał bułgarski pełnomocnik z Cotroceni do Jass, aby zawiadomić króla rumuńskiego o ostatnich propozycyach czwórprzymierza. Dziś (13 b. m.) ma się odbyć w Cotroceni plenarne zebranie, na którem ma być omawiana sprawa Dobrudży. Widoki pokoju z Rumunią ocenia się jako pomyślne. Ze strony Rumunii napotyka się na trudności, głównie jeśli chodzi o żądania czwórprzymierza natury gospodarczej. Sądzą, że do zawarcia pokoju potrzeba jeszcze czterech posiedzeń.

Akcya Japonii w Syberyi.

Wiedeń. Nowojorska „Telegraph. Compagny" donosi wedle informacyi „Worlda": Japonia wyśle swoje wojska do północnej Mandżuryi i na Syberyę. Jak twierdzi to pismo, Ameryka nigdy nie była za interwencyą Japonii bez uprzedniego porozumienia się z koalicyą.

PRZYGOTOWANIA OD PÓŁ ROKU.

Berlin. „Telegraphen Union" donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Irkucka i Władywostoku Japonia i Chiny przygotowywały po cichu obecną akcyę już od kilku miesięcy. Od listopada krążyły tam i z powrotem okręty amerykańskie, angielskie i japońskie. Zwraca powszechną uwagę, że Japończycy zaopatrywali ciągle zajęte magazyny w nowe zapasy materyału. Okręty, przybywające w ostatnim czasie do Władywostoku, zwoziły przeważnie środki żywności. O wszystkiem tem zachowywała prasa japońska największe milczenie i nie napomykała nawet o możliwości marszu japońskiego na Syberyę. Zawieszono nawet jedno z pism tokijskich, które zamieściło artykuł charakteryzujący stosunki rosyjsko-japońskie.

PRASA JAPOŃSKA ZA INTERWENCYĄ.

Londyn. Wedle nadeszłych wiadomości z Tokio rozpoczęła prasa japońska energiczną kampanię za interwencyą japońską w Syberyi. Organ premiera japońskiego Terauchiego „Kokumin Shimbun" wskazuje na niebezpieczeństwo niemieckie i domaga się gwałtownych środków zaradczych. Inne pismo domaga się ochrony dla Persyi, środkowej Azyi i dalekiego wschodu.

JAPOŃSKO-CHIŃSKIE ROKOWANIA.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tientsinu, że japoński ambasador, który powrócił z Tokio do Pekinu ma pełnomocnictwo do podjęcia z rządem chińskim rokowań w sprawie wspólnej akcyi na Syberyi.

Kozacy na Syberyi.

Berlin. „Times" donosi z Pekinu: Komendant walczących z bolszewikami kozaków, gen. Siemionow rozstawił patrole wywiadowcze między stacyą węzłową Karinskaja a koleją amurską. W ubiegły piątek natknął się na oddział 2000 bolszewików. Bolszewicy mieli ze sobą połowę artyleryę i kierowali się na linię kolejową w Dauryi 15 mil na zachód od granicy mandżurskiej. Po krótkiej potyczce Siemionow cofnął się. Stanowiska swoje mógł utrzymać, ale nie posiadał artyleryi ani karabinów maszynowych. Na Syberyi istnieją trzy takie grupy kozackie. Wielu właścicieli ziemskich, którzy popierają każdą akcyę przeciw bolszewikom, przybyło tu niedawno z Europy. Opowiadają oni, że kozacy nie posiadają żadnego uzbrojenia.

POTYCZKA POD CZYTĄ.

Berlin. Z Pekinu donoszą: Pod Czytą (okręg zabajkalski na Syberyi) odbyła się potyczka między bolszewikami i oddziałami przeciwnego obozu. — Ruch towarowy między Władywostokiem a Charbinem wstrzymano.

Import z Ukrainy.

Wiedeń. B. kor. Komisya żywnościowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą importu środków żywności i paszy z Ukrainy. W ciągu dyskusyi dawał prezydent urzędu żywnościowego Paul wyjaśnienia w sprawie importu z Ukrainy. Rokowania z Niemcami doprowadziły do ułożenia klucza, który dla zboża przedstawia się 1 : 1; zaś dla innych środków żywności 6 : 4. Dla przeprowadzenia importu urządzono stacyę nad Czarnem Morzem w Braile i stacyę we Lwowie pod wojskowem kierownictwem. Do lwowskiej stacyi przydzieleni zostaną przedstawiciele poszczególnych central, szczególnie zaś zakładu obrotu zbożem i „Oezegu". Dla rozpoczęcia importu na wielką skalę potrzeba by w myśl art. VII. układu pokojowego zebrały się komisye obu państw i zawarły umowę w sprawie towarów mających się dostarczać, w sprawie cen, sposobu dostawy etc. W tym celu zbierze się w najbliższą sobotę komisya rządowa pod przewodnictwem hr. Forgacha i uda się do Kijowa. Do komisyi będą należeć 3 zastępcy rządu austryackiego i 3 rządu węgierskiego, jako też szereg fachowców. Według układu pokojowego jest wykluczony w Ukrainie wolny zakup środków żywności i paszy. Nie oznacza to jednak ażeby tylko funkcyonaryusze central mogli robić zakupy w Ukrainie. Przeciwnie każdy kupiec, odpowiednio ukwalifikowany i posiadający znajomość stosunków ukraińskich może być zajęty w służbie central, jednakże jako komisyoner, jest on obowiązany do oddawania zakupionych artykułów wojenno-gospodarczym organizacyom. Zapłata za towary uskutecznią się wspólnie z Niemcami. Następne posiedzenie jutro.

O świadczenia wojenne.

Wiedeń. B. kor. Komisya odbudowy prowadziła dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie wniosku p. Loewensteina co do przeprowadzenia ustawy o świadczeniach wojennych. Po dyskusyi, w której brali udział sprawozdawca p. Loewenstein, posłowie: Bugatto, Kofler, Laginia, Matakiewicz, Wróbel, Renek, Onyszkiewicz, Schoepfer i szef sekcyi br. Lehne w ministerstwie obrony krajowej, który oświadczył, że przygotowuje się projekt ustawy, która kwestyę komentarzy do ustawy o świadczeniach wojennych usunie i w pełni zadowolni żądania stronnictw, następnie, że przygotowuje się projekt ustawy co do odszkodowania za szkody wojenne, przyjęto następujące wnioski sprawozdawcy.

1. Izba posłów daje wyraz swemu prawnemu przekonaniu, że wydane do ustawy o świadczeniach wojennych komentarze ministerstwa wojny dep. XI. do 1, 45.186 zmieniają ustawę na niekorzyść uprawnionych do odszkodowania obywateli i że temsamem, ponieważ konstytucyjnie stworzona ustawa może być zmieniona tylko przez ustawę, są pozbawione mocy prawnej.

2. Wzywa się rząd, by się postarał o to, aby odpowiadając duchowi ustawy, ustawa o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 Dz. u. p. Nr. 256 została rzeczywiście wykonaną i by bezwłocznie przeprowadzono zupełne zadośćuczynienie roszczeń z powodu świadczeń wojennych.

3. Wzywa się rząd do bezwłocznego przeprowadzenia spisu szkód wojennych. Sprawozdanie subkomitetu stwierdza, że jakkolwiek ustawa o świadczeniach wojennych nie może być zmienioną bez zgody drugiej połowy monarchii, to przecież każda z obu połów monarchii jest przy interpretacyi ustawy przez siebie uchwalonej, zupełnie samodzielną. Jeżeli rząd austryacki raz zbłądził, odstępując od tej zasady i przychylając się do komentowania jej w duchu żądań rządu węgierskiego, to nie można na tem polu tworzyć prejudykatu. Obywatel państwa austryackiego ma na podstawie uchwalonej i opublikowanej w Austryi ustawy pretensye do austryackiego państwa i żaden rząd a najmniej zagraniczny nie może mu tej pretensyi zaprzeczyć. Jeżeli między rządami obu połów państwa powstał spór w sprawie komentowania ustawy, to jest rzeczą obu rządów, ten spór załatwić między sobą. Co się tyczy odszkodowania szkód wojennych, to oczekuje subkomitet oświadczenia rządu. Subkomitet pragnie rządowi pozostawić jeszcze parę tygodni czasu dla rokowania z Węgrami.

ARESZTOWANIE Hr. WIELOPOLSKIEGO.

Wiedeń. Wedle wiadomości, nadeszłych z Petersburga do Sztokholmu został tam przez władze bolszewickie aresztowany hr. Zygmunt Wielopolski.

Wojna handlowa i gospodarcza ekspanzya.

W roku zeszłym wyszła z druku interesująca książka pod powyższym tytułem Dra. Waldemara Kocha, profesora uniwersytetu w Kiel, którą obszernie omawia „Wirtschafts-Zeitung der Zentralmächte". Niektóre ustępy za tygodnikiem tym w streszczeniu podajemy:

Wielostronne formy walki rozgrywały się w czasie obecnej wojny. Obok militarnej wojny, walk z bronią, występowały walki gospodarcze, walki moralne, polegające na skupianiu narodów całego świata dla celów wojny wypowiadanych przez obydwie strony walczące. Militarne zwycięstwo jest po stronie Niemiec — pisze — moralne zaś przypadnie temu w udziale, kto zdoła okazać się silniejszym, opanuje możność ruchu przeciwnika i którego życie polityczne i forma rządu większe budzić będzie zaufanie.

Co się zaś tyczy wojny gospodarczej, to nie wystarczy tylko pokonać przeciwnika, lecz także przez gospodarcze osłabienie go doprowadzić do przejściowej lub trwałej niezdolności do walki, odebranie przeciwnikowi możności egzystencyi przez odjęcie mu dowozu środków żywności i surowca.

Pozostaje jeszcze wojna handlowa, której celem jest wyparcie przeciwnika z targów światowych, dla trwałego pogrzebania fundamentu jego mocy. Na takiej kanwie snuje Prof. Waldemar Koch swoje wywody o wojnie handlowej i ekspanzyi gospodarczej, obszernie ilustrując przebieg walk tych, rozgrywających się w Anglii, Francyi, Włoszech, Stanach Zjednoczonych, Rosyi i w Japonii przeciw Niemcom i Austro-Węgrom.

Rozpoczyna od Anglii, zapoznając czytelnika począwszy od kontynentalnego zamknięcia, trwającego od początku wojny, z wszelkimi środkami walki w tej dziedzinie. Pisze o czarnych listach, na które wciągnięto niemieckich poddanych, jak niemniej tych neutralnych, którzy pozostawali w podejrzeniu, że z Niemcami stali w stosunkach handlowych. Z pod takiej kontroli zwolnioną była tylko Szwajcarya, której

---

STANISŁAW PORAJ.

Na kresach wołyńskich.

(Z zapisków legionisty).

Wołyń — kraina mlekiem i miodem płynąca, obszerny szmat ziemi ojczystej, o polach „wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem", żywiący na obszernych swych pastwiskach stada bydła i koni; o krajobrazie, urozmaiconym wesołymi brzozowymi gajami, gęstwą ponurych dębowych kniei, przerżniętych leniwie rozlewającymi się nurtami Stochodu, Styru i Horynia — nęcił zawsze kolonistów z Zachodu i zapraszał gościnnie do pracy na niwach swych owocodajnych. I płynęła za czasów Rzeczpospolitej liczna rzesza kolonistów, by obrabiać te pola, łąki i odłogiem leżące nieużytki, na łany przemieniać zbożowe, karczować bory, ryby łowić w rzekach, a zwierzynę w puszczy, zakładać sioła, budować dwory.

Aż wreszcie inne nadeszły czasy. Ręka brutalnego najeźdzcy srodze zaciążyła na tej krainie. Umilkł śpiew polski po kościołach na prawosławne poprzemienianych cerkwie; ucichł głos polskiego nauczyciela w szkołach, dziedzice tej ziemi w tajgach Sybiru odpokutowywali ofiarne swe stanowisko, ginęli z bronią w ręku w ostępach ciemnego boru, rozstrzeliwani na stokach cytadeli.

I znowu lat wiele upłynęło. W jesieni 1915 roku uchodzić zaczął okrutny najeźdzca, łuną pożarów wiosek i dworów, znacząc ślady swego odwrotu, rabując mienie i pędząc spokojnych mieszkańców w głąb rosyjskiego imperyum.

W ślad za uchodzącymi Moskalami wkroczyli polscy legioniści, witani serdecznie po cichych dworkach szlacheckich, wioskach, osadach i zacisznych leśnych futorach. I podczas, kiedy miejscowi Rusini, t. zw. chachłacy, odnosili się do nas wrogo, szpiegując na korzyść przeciwnika, donosząc mu o naszych poruszeniach, przeprowadzając przez bagna po sobie tylko znanych ścieżkach patrole kozaków i Czerkiesów, to jakże inne przyjęcie spotkało nas ze strony zamieszkujących te kresy rodaków.

Legionista, gdzie tylko się zjawił, był mile widziany, ugoszczony, a kiedy po kilkudniowym postoju opuszczał daną miejscowość, to żegnały go serdeczne życzenia szczęścia i łzy gospodarzy. Nieraz z narażeniem życia Polacy ukrywali rannych (w Końskiem ułanów 6 szwadronu Ostoi), grzebali zwłoki poległych legionistów (Czwartaków po napadzie czerkieskim w Hulewiczach).

Kolonie i osady polskie rozpoznać można na pierwszy rzut oka od brudnych, zaniedbanych i ubogich wsi rusińskich po miłym ładzie porządku i schludności, jaka w nich panuje. A jest tych osad sporo. Wszystkie noszą dawne nazwy z polskich pochodzące czasów: Radoszyn, Mizyn, Hulewicze, Końskie, Dubniaki, Czersk, Trojanówka, Radoszynka, Gaje, Czebeń, Hołuby, Majdan, Gałuzya. Oto garść nazw polskich wsi, które zdołałem zapamiętać z czasów naszych marszów i postoji. Obejście w nich porządne, chaty czyste i widne, przy domach sady owocowe i pasieki, przed oknami ogródek kwiatowy, w nim malwy, słoneczniki, astry. Język mieszkańców czysty, aż dziw, że zdołali go w tej czystości i poprawności utrzymać ludzie, żyjący bez własnych szkół, nauczycieli, księży, bez żadnej łączności z krajem, stanowiący nieliczne oazy.

Parafia polska, jedyna w tych stronach, była przy rzymsko-katolickim kościele w Hołubach. Ale pobożni najwyżej parę razy w roku mogli odwiedzać ten kościół, odległy od ich osad o wiorst kilkadziesiąt, zwłaszcza wobec nadzwyczajnego stanu środków komunikacyjnych, bo drogi wołyńskie niezbyt dobrą cieszą się opinią. (Może powiedzieć o tem legionista, co Wołyń kilkakrotnie wzdłuż i wszerz pieszo przewędrował).

To też można sobie wyobrazić radość Hulewiczan, gdy w czasie odpoczynku Legionów w październiku 1915 r. kapelan 6 pp. ks. dr. Gilewicz pierwszą mszę katolicką w hulewickim, na prawosławną cerkiew przemienionym, kościele, przy dźwiękach orkiestry pułkowej odprawiał.

Zniknął krzyż prawosławny ze szczytu kościoła i carskie wrota. Kobiety, obecne na nabożeństwie zanosiły się od płaczu, w oczach siwowłosych starców błyszczały łzy radości.

— Nasz! Na zawsze, na wieki nasz! — mówili wśród płaczu.

— Wasz, wasz! — odpowiadali legioniści.

A nasi ułani w czasie wywczasów zimowych szkółki pozakładali ludowe w Czersku i Trojanówce; gdzie na sprowadzonych elementarzach młódź się wiejska abecadła uczyła, a w długie wieczory zimowe, gdy na dworze mróz i zawierucha, na kominie wesoły igrał ogień, a ułani przy herbatce o dawnych i obecnych ludności opowiadali czasach, o królach i bohaterach, o Krakowie, Warszawie i Jasnogórskim klasztorze, o „Księciu niezłomnym, któremu Bóg powierzył honor Polaków" i Wodzu swym, co w siwej strzeleckiej chodzi burze...

A gdy w ciężkich terminach lipcowych przyszło nam porzucić te strony, to ileż łez i życzeń rychłego powrotu nam towarzyszyło.

I wrócimy. Ta myśl w chwilach ciężkich otuchy nam dodaje. Wrócić musimy tam nad Styr trzymać straż na wschodnich rubieżach Ojczyzny, my, kresowi Jej rycerze...

W polu, w sierpniu 1916.

organizacya trustu dowozowego dawała pełną rękojmię. Kontrolowano księgi firmowe w państwach neutralnych. Bojkotem zagrożono dokom neutralnym, które przyjęłyby okręty niemieckie do naprawy.

Z końcem roku 1916 na czarnej liście figurowało około 2500 nazwisk firm zakładów przemysłowych; był to skorowidz Niemców i z Niemcami zaprzyjaźnionych firm, nad któremi roztoczono baczną opiekę. Najbardziej gwałtowna walka srożyła się w kierunku wydarcia własności niemieckiej. W Anglii do 31. maja 1916 roku skonfiskowano 34 miliony funtów szterlingów, w lutym 1917 zlikwidowano 9.7 milionów funtów szterlingów z przymusowego rozwiązania firm niemieckich.

W pierwszym rzędzie cios likwidacyi padł na firmy i banki niemieckie w Londynie, które zaraz po wybuchu wojny zamknięto, a następnie zlikwidowano. Pod nadzór państwowy oddano przeszło 300 firm, zaś około 600 firm, tworzących filie niemieckich zakładów metalurgicznych, fabryk maszyn, chemicznych preparatów, górniczych zakładów, jak niemniej domów spedycyjnych częściowo zlikwidowano lub sprzedano konkurencyjnym firmom angielskim.

Obszernie rozpisuje się autor o zarządzeniach, jakie zaprowadzono przeciw majątkowi niemieckiemu w koloniach, gdzie koncesye górnicze, kontrakty dzierżawne, ładownie itp. sprzedano za 369.645 funt. szt.

We Francyi zajęto wszystkie obce towary, jakie znajdowały się w magazynach cłowych, nałożono według wzorów angielskich sekwestr na wszelkie nieprzyjacielskie majątki i zakłady. Sprzedawano urządzenia prywatnych mieszkań, tu wylicza autor nizkie sumy, uzyskane przy sprzedaży, jak np. umeblowania, oszacowane urzędowo na 10.000 marek sprzedawano po 272 franków. Do maja 1916 sekwestrem objęto 13.627 majątków, co dotknęło 4404 osób prywatnych, 5927 wierzytelności i depozytów 3296 firm.

Podobne zarządzenia wprowadzono we Włoszech, gdzie ciosy były głównie wymierzone przeciw Austryi, lecz zniszczono także zupełnie wszelkie wiążące umowy i własność handlu niemieckiego. Przeprowadzono, jak w Anglii i Francyi, likwidacye, a majątek niemiecki padał także ofiarą rabunku.

W Rosyi pod hasłem „Ausrottung des deutschen Jochs" padła cała własność niemiecka, wszelkie przedsiębiorstwa i handle, będące własnością obywateli niemieckich. Likwidacyą objęto do roku 1916 około 450 firm. Wybuch rewolucyi nie wiele zmienił pod tym względem, a dopiero od chwili podpisania traktatu pokojowego przez Ukrainę rozpoczęto żywą akcyę w kierunku obrony interesów niemieckich w Rosyi.

Osobne rozdziały poświęcone są zniszczeniom, jakich dokonano na majątku mocarstw centralnych w Japonii, Stanach Zjednoczonych, nadmieniając, że w szarpaniu mieniem niemieckiem brały także, wedle możności, udział: Belgia, Chiny, Brazylia, Rumunia i Serbia.

* * *

Taki obraz przedstawiał rezultat wojny handlowej, a paryska konferencya, która odbyła się w lecie 1916 roku, oświadczyła, że wojny handlowej nie zakończy zawarcie pokoju, a głównym celem jej jest zniszczenie niemieckiej potęgi morskiej, na której budowę wydali Niemcy 20 miliardów marek. Równocześnie z niszczycielską akcyą negatywną, odbywa się pozytywna, gwałtowne zbrojenie gospodarcze po przeciwnej stronie. Pracują pilnie doki amerykańskie, rozbudowują się gwałtownie, 50 milionów dolarów przeznacza na te cele rząd Stanów Zjednoczonych, drugie 50 milionów dolarów dostarczyła na budowę floty handlowej „American International Corporation".

Głównym celem Japonii jest rozwój jej przemysłu, o czem świadczą olbrzymie rezultaty, osiągnięte już w dziedzinie budowy okrętów i w najważniejszych działach przemysłowych, jak w fabrykacyi maszyn, w przemysłach: przędzalnianym, chemicznym, szklanym i papierowym, jak niemniej w kierunku zdobycia metalu do przeróbki.

Anglia zbroi się także do walki gospodarczej, pracuje nad organizacyą hutnictwa i przemysłu farbiarskiego, podobnie czynią przygotowania do walki obronnej przeciw inwazyi przemysłu niemieckiego Francya i Rosya, nawet Portugalia i tylko dział apteczny przemysłu niemieckiego napawa je troską. Praca Dra Waldemara Kocha kończy się twierdzeniem, że wiara w siły własne i potęga woli niemieckiej, duch organizacyi i pracowitość narodu pokonają zakusy nieprzyjaciół. R. W.

Targ o cudzą skórę.

(Zagłębie kruszcowe w Briey).

Na łamach prasy niemieckiej toczy się obecnie żywa dyskusya nad tem: czy Niemcom dla przemysłu żelaznego potrzebne jest niezbędnie nadal okupowane i eksploatowane w czasie wojny zagłębie kruszcowe w Briey w półn. Francyi? Czy posiadanie tego zagłębia jest dla nich kwestyą żywotną, dla której wartoby choćby jeszcze o rok jeden przedłużyć trwanie wojny, czy tylko przedmiotem mniejszej wagi, bez którego obejść się mogą? Znamienny to wielce targ o cudzą skórę, przyczem już teraz rozważa się także i tę ewentualność: czy przemysł niemiecki mógłby zachować ten sam stopień swego rozwoju, gdyby przyszło kiedyś — do nowej wojny z koalicyą?!

Statystyka wykazuje, że niemiecki przemysł żelazny spotrzebował w ostatnich pięciu latach przedwojennych 58.7 prc., a nawet ze względu na jej cenę 62.7 prc. rudy obcej. Przywóz obcej rudy do Niemiec wynosił w r. 1913 czternaście milionów ton, wartości 227 milionów marek. Z ilości tej tylko 3810 mil. ton wartości 24 mil. marek pochodziło z Francyi; reszta przypada na Hiszpanię, która dostarczyła Niemcom w rzeczonem pięcioleciu za 72 miliony rudy żelaznej, na Szwecyę (za 87 milionów) a także i na Rosyę. Nie ulega zatem wątpliwości, że mimo zatrzymania kruszcowego zagłębia w Briey, musiałyby się Niemcy starać dalej o resztę brakującej im rudy: w Szwecyi, Hiszpanii i Rosyi.

Ale Niemcy mają ważny atut w ręku, a tym jest węgiel koksujący, którego Francya w dostatecznej ilości nie posiada, w skutek czego podobnie jak przed wojną, musi liczyć na wywóz swej nadprodukcyi rudy żelaznej. O tem, by Francya brała po wojnie do prażenia trudniejszy i droższy koks z Anglii, mowy niema, bo w interesie nie ma sentymentów. Belgia także Francyi węglem koksującym nie zasili, bo go jej samej brakuje dla swego własnego przemysłu żelaznego, który prócz tego jeszcze dowozem surowca z Niemiec wspierany być musiał. Będący obecnie w eksploatacyi belgijski okręg węglowy Campiny dostarczy wprawdzie w znacznej ilości węgla koksującego, ale ten pokryć zdoła zaledwie własne braki Belgii. A metoda wytwarzania żelaza drogą elektryczną przy użyciu siły wodnej nie jest jeszcze ustaloną, i jakkolwiek w Szwecyi do wytwórczości surowca używana, nie dała dotychczas decydujących wyników.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Niemcy zagłębia kruszcowego w Briey nie byli zdobyli, wojna nie mogłaby trwać tak długo, bo jedynie forsowna eksploatacya rud francuskich pokrywa braki dawnego importu. Ale i na to znajdzie się sposób! W czasie przyszłego pokoju a w przewidywaniu ewentualnej wojny można nagromadzić tyle surowca żelaznego, że przez czas wojny brak importu rudy obcej wcale odczuć się nie da. Praktyczni Niemcy już wyliczyli najdokładniej, że 10 do 20 milionów ton zapasu surowca żelaznego zastąpi im w zupełności zagłębie kruszcowe w Briey, o które bądź co bądź obecnej wojny przeciągać nie warto. K. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

TELEGRAM DO HR. ANDRASSY'EGO. Prezydyum miasta wysłało telegram z gorącem podziękowaniem do Juliusza hr. Andrassy'ego w Budapeszcie za jego stanowisko, zajęte w ostatnich czasach w sprawie polskiej.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor teatru miejskiego, p. Adam Grzymała Siedlecki, który zapadł poważnie na zdrowiu, ma się lepiej. Jak się dowiadujemy, niebezpieczeństwo minęło i można spodziewać się normalnej rekonwalescencyi.

ZAWIESZENIE WYDAWNICTWA. „Krakowski Kuryer Illustrowany" został z dniem dzisiejszym zawieszony przez władze na czas nieograniczony.

ZMIANY W TEATRZE LUDOWYM. Teatr przy ul. Rajskiej wejdzie od przyszłego sezonu w nową fazę swej działalności. Mianowicie, jak się dowiadujemy, dyr. Adam Grzymała Siedlecki, który prowadził obydwie sceny miejskie: teatr im. Słowackiego i Ludowy, wskutek przepracowania i nadwątlonego stanu zdrowia zrzekł się kierownictwa teatru Ludowego, a gmina powierzy je osobnemu dyrektorowi ze swego ramienia. Decyzya co do osoby nie została jeszcze opublikowaną. Według krążących wieści, kierownikiem ma zostać artysta teatru im. Słowackiego p. Jarniński, zaś kierownictwo literackie ma być powierzone prof. Wiśniowskiemu, autorowi „Lecą liście z drzewa" i innych sztuk, które cieszyły się powodzeniem na scenie krakowskiej.

ROZDAWNICTWO KART CHLEBOWYCH. Z powodu opóźnienia dostawy kart chlebowych dla Krakowa na najbliższy okres, rozdawnictwo kart w Biurach okręgowych Magistratu rozpocznie się dopiero w sobotę dnia 16. b. m. i odbywać się będzie od godziny 8-mej rano do 2-giej po południu i od godziny 4-tej do 7-ej wieczór, tudzież w niedzielę dnia 17. b. m. od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Z SALI KONCERTOWEJ. Jutro, t. j. w piątek, o godz. 7-mej wieczór, odbędzie się w sali Saskiej pierwszy z czterech zapowiedzianych koncertów E. Petriego.

W niedzielę o godz. 7-mej odbędzie się w sali „Sokoła" koncert znakomitej śpiewaczki p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i krak. zespołu kameralnego. Zespół ten odegra kompozycye Beethovena i Mendelsohna.

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETÓW PARAFIALNYCH. Z inicyatywy ks. Biskupa Sapiehy, zawiązało się w Krakowie dziesięć Komitetów parafialnych, celem przyjścia z pomocą najbiedniejszej ludności miasta. Działalność ich polegała na płaceniu mieszkań, lekarstw, dostarczaniu prowiantów, bonów obiadowych, odzieży, obuwia i zajęciu się ochronami dla dzieci. Fundusze zbierano po parafiach, kościołach, przez urządzanie koncertów, dni kwiatowych, i t. p. Z najwydatniejszą jednak pomocą przyszedł Komitetom K. B. K.

Przez ręce Komitetów par. rozeszła się w r. 1917 suma około 150.000 Koron, oprócz darów w naturze jak ziemniaki, mąka, kasza, węgle, buty, a których wartość można w przybliżeniu podać na 50.000 K. W opiece Komitetów pozostawało około 7.000 rodzin. Wielkie jest obecnie zapotrzebowanie odzieży, ale z tą nie mogą już Komitety przyjść z pomocą biednym, gdyż fundusze nie wystarczają.

Komitety starają się teraz rozszerzyć swą działalność w tym kierunku, by zakładać konsumy dla najbiedniejszych. Dla próby otwarto już dwa, ale ich rozwojowi przeszkadza brak sił chętnych do pracy i brak pieniędzy. Komitety zwracają się przeto do społeczeństwa z prośbą, by ci co mają czas, zechcieli wziąć udział w tem dziele miłości bliźniego, a ci, których Bóg obdarzył większymi zasobami, zechcieli w tych trudnych czasach pospieszyć z pomocą materyalną.

Przy tej sposobności Komitety dziękują wszystkim za pomoc już udzieloną, a przedewszystkiem paniom, które pracują w nich z całem poświeceniem, a ostatnio „Kołu Pań wiejskich", które pospieszyło z pomocą przez dostarczenie prowiantów.

PRZED TRYBUNAŁEM SĄDU PRZYSIĘGŁYCH rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię kradzieży przeciwko Ludwikowi Stochalowi z Czułkowic, karanem 24 razy za rozmaite przestępstwa. W nocy 18. sierpnia ub. r. — w towarzystwie 18-letniego Wł. Pawłowskiego pokradł szereg prowiantów w Krzeszowicach na szkodę Fani Buchsbaumowej, Ryfki Katzowej i Jana Głowni. Za Pawłowskim rozpisano listy gończe. Przewodniczy rad. Stołyhwo, oskarża prok. Josse, broni adw. dr. Bassler.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Gospodarzowi Janowi Sosińskiemu z Toń skradziono wczoraj po południu z Rynku Kleparskiego konia z wozem pozostawionego chwilowo bez dozoru. O kradzież podejrzani są dwaj żołnierze.

ZNIESIENIE OGRANICZENIA PRZESYŁEK. Dyr. poczt donosi, że zarządzone na dziesięć dni ograniczenie w przyjmowaniu przesyłek prywatnych, zostało już zniesione.

NA TYDZIEŃ K. B. K. Składki, wymienione w numerze 61. (czwartkowym porannym) „Głosu Narodu", zostały złożone w naszej administracyi na tydzień K. B. K.

Z Polski i ze świata.

PRZYGOTOWANIE URZĘDNIKÓW POLSKICH. W poniedziałek otwarto w Lublinie drugi kurs dla wykształcenia urzędników. Otwarcia dokonał z ramienia rządu polskiego p. L. Grendyszewski, b. członek Tymcz. Rady stanu i przewod. komisyi urzędniczej w prez. Rady ministrów. W przemówieniu swojem podniósł, że obą kursy przyszły do skutku, dzięki poparciu gen. gubernatorstwa wojskowego, które oddało i oddaje do dyspozycyi urzędników-Polaków. Zwracając się do przyszłych słuchaczów kursu podkreślił p. Grendyszyński, ich obowiązki i zadania, zaznaczając, że urzędnik polski powinien uważać się przedewszystkiem za żołnierza w służbie cywilnej, gotowego zawsze do wytężonej pracy dla dobra ojczyzny.

Następnie zabrał głos kierownik kursu p. Karchezy i przedstawił zadanie, jakie czeka prelegentów, mających przygotować nowy zastęp urzęników polskich.

Program wykładów zawiera następujące przedmioty: prawo państwowe, ustrój Polski przedrozbiorowej i władz administracyjnych na terenie Królestwa polskiego od r. 1807 do 1867, trzy konstytucye Polski, prawo administracyjne, prawo cywilne, handlowe, karne i policyjne, nauka skarbowości, geografia gospodarcza ziem polskich, ekonomia polityczna, zasady i organizacya samorządu w Królestwie polskiem, gospodarka i skarbowość ciał samorządnych, nauka o podatkach, spółdzielczość, zasady i przepisy aprowizacyjne, hygiena, budownictwo, oprócz ćwiczeń pisemnych, kollokwiów i stenografii.

Zaznaczyć należy, że komisya urzędnicza, stojąc na stanowisku ponad zaborowem, zadecydowała przyjęcie na kurs także kilku słuchaczy z Galicyi. Kurs będzie trwał od 15. marca do 15. czerwca.

O POWRÓT DO LWOWA. Dnia 27. lutego odbyło się w Białej zgromadzenie pracowników wszystkich kategoryj przy kraj. Dyrekcyi skarbu w Białej, na którem uchwalono ze względu na ciężkie warunki, wśród jakich żyć i urzędować w Białej przychodzi, wnieść memoryał do Namiestnika z prośbą, aby spowodował jak najrychlejszy powrót kraj. Dyrekcyi skarbu do Lwowa, wskazany gwałtownie wymogami służby, interesem kraju i miasta Lwowa, jak niemniej znacznie przeważającej większości pracowników, a czemu stoi głównie na przeszkodzie zajęcie budynków kraj. Dyrekcyi skarbu na cele wojskowe.

Memoryał ten wręczyła Namiestnikowi delegacya dn. 8. b. m. P. Namiestnik wyraził zadowolenie, że jak najrychlejsze przeniesienie kraj. Dyrekcyi skarbu, które leży w interesie służby i jest ciągle przedmiotem jego starań, jest także życzeniem ogółu pracowników. W obecnej chwili nie może dać jednak decydującej odpowiedzi, kiedy powrót będzie mógł nastąpić, ponieważ usunięcie zachodzących przeszkód nie zależy wyłącznie od jego woli.

REWIZYE APROWIZACYJNE WE LWOWIE. W odstępach kilkudniowych dokonano we Lwowie dwukrotnie rewizyj żywnościowych w kawiarniach, restauracyach i t. p. celem wykrycia zapasów artykułów spożywczych i takich nieprawidłowości jak n. p. podawania gościom chleba, mięsa w dni bezmięsne i t. d. Stwierdzono urzędownie, że Lwów znajduje się na skraju nędzy aprowizacyjnej. Nigdzie nie znaleziono nietylko tego, czego w wolnym handlu sprzedawać nie wolno, ale także i tego, co powinno być i co jest ustawowo zagwarantowane.

RUCH TRAMWAJOWY WE LWOWIE nie rychło będzie przywrócony — donoszą dzienniki tamtejsze. Skromne zapasy węgla, które ma jeszcze zarząd miasta, muszą być przedewszystkiem użyte na cele oświetlenia. Dyrekcya miej. zakładów elektr. otrzymuje w dalszym ciągu telegramy z zawiadomieniem, że różne transporty węgla, będące w drodze do Lwowa są... zarekwirowane. Zarząd miasta poczynił energiczne przedstawienia w ministerstwie robót publicznych, zwracając uwagę, że około 1200 osób znalazła się nagle bez pracy, a dotychczasowy przewóz poczty tramwajami został również wstrzymany.

W SPRAWIE GŁOSOWANIA W KOLE POLSKIEM donosi nam poseł Banaś, że w posiedzeniu i obradach nad głosowaniem w Izbie brał udział, a po wywołaniu jego nazwiska, przy imiennem głosowaniu, oświadczył, iż „wstrzymuje się od głosowania" nie chcąc pozostać w kolizyi z uchwałą większości swego klubu. To samo uczynił pos. Witos, a z nar. dem. Ptaś.

ZWROT ZAREKWIROWANYCH DZWONÓW. Z pomiędzy dzwonów zajętych w czasie drugiej rekwizycyi w obrębie wojskowej Komendy krakowskiej zostało dwadzieścia sześć o wybitnej artystyczno-historycznej wartości zatrzymanych na stacyi zbornej w Krakowie przez konserwatora krajowego Dr. Tadeusza Szydłowskiego i dzięki jego usilnej interwencyi, podjętej w Min. wojny i Komendzie wojskowej krak., będą te dzwony odesłane z powrotem swym parafiom. Są to dzwony z Łętowni, Gruszowa, Pieniążkowic, Łopuszny, Harklowej, Jawornika, Tyńca, Pcimia w dyecezyi krakowskiej; z Dąbrowy, Gwoździca, Łęków-górnych, Poręby Spytkowskiej, Siemiechowa, Zalasowej w dyecezyi tarnowskiej; z Czermnej, Libuszy, Osieka, Sławęcina, Moszczenicy, Zborowic w rz. kat. dyecezyi przemyskiej; z Krynicy, Powroźnika, Szczawnika w gr. kat. dyecezyi przemyskiej.

O PODNIESIENIE AUTORYTETU OJCA ŚW. W Szwajcaryi obecnie wiele zajmują się katolicy projektem, aby w całym katolickim świecie podnieść urok następcy Piotra św. Papież ponownie powinien odzyskać decydujący wpływ w krajach katol., zaś autorytet Stol. Apostolskiej powinien i ma być — jeżeli nie decydującym w każdym wypadku — to przynajmniej bardzo poważnym, poważniejszym, aniżeli był w pierwszych trzech latach wojny światowej. Jest to koniecznością dla organizacyi katolickich, o ile mają one na zewnątrz zaprezentować silną potęgę polityczną i kulturalną.

ODCZYT ŻEROMSKIEGO O WIŚLE. Z Zakopanego donoszą nam: W niedzielę dnia 10. b. m. odbył się tu pierwszy z zapowiedzianych bezpłatnych wykładów. Mówił Żeromski o Wiśle. „Wisła", pióra autora „Popiołów" jest zjawiskiem wyjątkowem w piśmiennictwie. Opracowuje ona polską rzekę pod względem historycznym, ludoznawczym, miast, które nad nią zakwitły, roślin nawet i drzew, które ożywiają jej brzegi. Odczyt pisany językiem bardzo artystycznym, przeniknięty umiłowaniem, upajający dźwiękiem języka, a zarazem obrazami polskiej przyrody, mimo całej wiedzy, która służyła mu za rzeczowe oparcie, stanowić będzie poemat zachwycający swojskością i pięknem. Dnia 17. odbędzie się odczyt Reymonta o Chełmszczyźnie. Dr. S.

POLSKA SZTUKA W WIEDNIU. Wiedeński „Kuryer Polski" pisze: W salach wystawy przy Jasomirgottgasse zwracają uwagę kompozycye oryginalne 4 fryzów Włodz. Tetmajera p. t. „Pani Twardowska", „W karczmie", „W łęczyckiej piwnicy" i „Uczta u Stan. Augusta". Żywość kolorów, znakomita plastyka postaci, ruch i życie charakterystyczne i wierne — jak je znamy z opowiadań i legend o polskim „Fauście" — oto cechy tych obrazów. Grupę tę uzupełnia obraz olejny „Twardowski i dyabeł" a wszystko cechuje szlachecka zamaszystość i fantazya krakowskiego ludu. Dzielnie sekunduje ojcu Jadwiga Tetmajerówna. Szczególnie zwraca uwagę jej „Wiosna w Bronowicach" tryptyk kwitnącego sadu.

Po za tem zajmujące są wielce pejzaże Ludwika Kwiatkowskiego. Całość wystawy uzupełniają znane już płótna Winterowskiego, Aksentowicza „Hucułka" i „Oberek", Piotrowskiego „Zaloty na Chełmszczyźnie" i „Kulig" oraz oryginalne pejzaże Neumana i wielu innych.

O UCZCZENIE TWÓRCY LEGIONÓW. W Medyolanie zawiązał się komitet, złożony z Włochów i Polaków, celem przygotowania uroczystego obchodu stulecia zgonu Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów we Włoszech. Obchód odbędzie się w sposób bardzo uroczysty w Rzymie i w Medyolanie.

NOWI BISKUPI POŁ. SŁOWIAŃSCY. „Słoweniec" donosi, że w ostatnich czasach zamianowano Ks. Ks. dra Carića biskupem w Splicie, Lukę Papafawa biskupem w Hwarze, oraz rektora Tahułowa biskupem w Szybeniku. Nowe te zamianowania przyjęto ze strony prasy południowo-słowiańskiej, szczególnie zaś dalmackiej z wyrazami żywego zadowolenia.

OFIARY CUDZEJ LEKKOMYŚLNOŚCI. Z Turki donoszą: W lesie należącym do obszaru dworskiego w Turce koło Kołomyi, znalazł 18 letni chłopak granat, rzucił go do ognia rozłożonego tam, a sam oddalił się. Za chwilę przechodziło obok ogniska dwóch chłopaków, pocisk eksplodował i jednemu 15-letniemu oderwał i roztrzaskał głowę, drugiemu 20-letniemu oderwał obie nogi przy samym tułowiu. O katastrofie dowiedziano się dopiero drugiego dnia rano, kiedy robotnicy idąc do roboty, spostrzegli dwa ciała poszarpane obok ogniska. Nie pomogą przestrogi władz politycznych i gminnych organów, swawola młokósów nie zważa na to.

ZGON REDMONDA. W Londynie zmarł John Redmond, przywódca nacyonalistów irlandzkich. Dla irlandzkiej polityki Lloyd George'a cios to bardzo silny. Z Redmondem schodzi bowiem do grobu ostatni wielki polityk Irlandyi, stojący na stanowisku porozumienia z Anglią, ostatni bojownik idei autonomii irlandzkiej, słynnego w dziejach politycznej ewolucyi krajów „Home Rule".

NIEZWYKŁY WYROK. Przed jednym z angielskich sądów stawał niedawno zasłużony wielokrotnie ranny i odznaczony żołnierz, karżony o bigamię. Winę udowodniono mu. Sąd jednak uwolnił go, motywując wyrok tem, że żołnierz, który przeszedł tyle bitew i brał udział w odwrocie z pod Mons, zasługuje na uznanie i wdzięczność ojczyzny.

DESPERACKI CZYN. Przed paru dniami zmarł nagle na udar serca w biurze „Feniksa" w Wiedniu adwokat-wychodźca, Dr Rossberger. Żona jego, dowiedziawszy się o tem, skoczyła z trzeciego piętra i zginęła na miejscu. Zmarli pozostawili kilkoro nieletnich dzieci.

„GŁUPI GUZIK". Aby dosadnie uwidocznić swoim czytelnikom polską „niewdzięczność" i „zachłanność" daje ostatni numer humorystycznego pisma wiedeńskiego „Kikeriki" wizerunek Polaka (oczywiście w butach wysokich, w rogatywce i z dużymi wąsami), któremu dwie damy: Germania i Austrya dały w darze drogocenny płaszcz. Polak ogląda go dokładnie, a zauważywszy, że brakuje jednego guzika, gniewa się i robi awanturę o ten „głupi guzik". Tym „głupim guzikiem" ma być Podlasie i Chełmszczyzna.

DO MOICH PANÓW MORDERCÓW. Socyalistyczny poseł niemiecki Scheidemann otrzymuje nieustannie listy nietylko z wyzwiskami tego rodzaju jak: nędzny łajdaku! pospolity zdrajco! psie krwawy! i t. p. ale także i z bardzo ostremi pogróżkami. Obecnie zamieścił Scheidemann fejleton w organie soc. niem. „Vorwärts", w którym przytacza mnóstwo tych sympatycznych listów, zawierających wcale niedwuznaczne pogróżki, w których jest mowa o nożach kuchennych, sztyletach, kulkach it. Oto próbka takiego listu: Jestem dobrym strzelcem i jako myśliwy nie chybiłem nigdy celu. Powtórne ostrzeżenie już nie nastąpi.

Przytoczywszy mnóstwo takich listów, pisze p. Scheidemann: „Każdy przyzna, że znajduję się w dość trudnem położeniu: jeżeli nie wypowiem się za aneksyą Longwy i Briey, zostanę usunięty jak wściekły pies. Jeżeli zaś będę przedłużał wojnę, aż uzyskamy Longwy i Briey po za czas lata, mam być zimną ręką lub żelazną pięścią zmasakrowany na śmierć. Gdy będę głosował za kredytami wojennymi, zostanę zabity, jeśli będę robił rządowi trudności, mam pójść na szubienicę".

Zrezygnowany już na wszystko, zanosi tylko p. Scheidemann kilka humorystycznych próśb „do swoich panów morderców". Między inne prosi, aby go dzień przed straceniem uwiadomili o tem, aby mógł z przyjaciółmi wypić pożegnalny kufelek piwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

AUTOR DZIEŁ: „Literatura peryodyczna i jej rozwój" oraz „Dziennikarstwo słowiańskie i polskie" uprasza redakcye i ekspedycye wszystkich czasopism polskich, krajowych i zagranicznych, o przysłanie po dwa egzemplarze numerów okazowych pod opaską pocztą, dla ułożenia bibliografii i przeglądu naszej prasy peryodycznej z czasów toczącej się wojny. Adres: S. J. Czarnowski „Pracownia krajoznawcza" m. gub. Kielce, ul. Hipoteczna Nr. 30. (Królestwo polskie, Okupacya austryacka).

Uprasza się o przedrukowanie tej odezwy w wszystkich dziennikach polskich.

Ostatnie wiadomości.

Ultimatum do Holandyi?

Amsterdam. B. kor. Zastępca Biura korespondencyjnego dowiaduje się, że poseł angielski w Hadze, imieniem rządów koalicyi i Stanów Zjednoczonych Aemryki zażądał od Holandyi wydania wszelkich okrętów za odpowiednie raty przewozowe oraz zastąpienia storpedowanych okrętów po wojnie, a to dla żeglugi w obrębie zamkniętego obszaru. Holenderskiemu rządowi przyznano ośmiodniowy termin odpowiedzi. Gdyby to żądanie rządów koalicyi nie zostało uwzględnione, okręty holenderskie w portach Stanów Zjednoczonych będą zarekwirowane, a okręty holenderskie, znajdujące się na morzu, skonfiskowane, a nadto rządy koalicyi nie będą dostarczały do Holandyi zboża na chleb.

Polityczne rokowania w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Jak podaje „Fremdenblatt", bawiący w Wiedniu b. polski minister skarbu Steczkowski miał dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów drem Seidlerem, jakoteż z prezydyum Koła polskiego. Jak słychać, chodziło o ustalenie politycznego kierunku warszawskich kół politycznych i Koła polskiego.

Podziękowanie.

W głębokim smutku po ciężkiej stracie naszego najukochańszego męża i ojca składamy WP. Drowi Stanisł. Zamorskiemu, lekarzowi Dębnik za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę chorego, Ks. Ferd. Sznajdrowiczowi, proboszczowi z Dębnik, Ks. Rektorowi Sem. duch. Dr. J. Korzonkiewiczowi, Ks. Ludwikowi Kasprzykowi za łaskawy współudział w pogrzebie oraz Kolegom Zmarłego, Współpracowniczkom zawodowym i wszystkim uczestnikom pogrzebu składamy z głębi zbolałych serc serdeczne „Bóg zapłać".

Marya Sechorzowa z dziećmi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fenika.